

str. Bednarski Józef
1 komp. 17. B. 3.

1 1 2 (8275) 8275 8

Miastem w Polsce w miasteczku Ostrołęka, a że podczas wojny niebożywecny był pobyt w miasteczku postawianym wyjeżdżać z rodziną do miejscowych na wioski, oddległej od miasteczka 15 km. Po kilku dniach utworzono granicę do której mieliśmy 3 km. Miasteczko blisko granicy sygnalizacją w nocy straszy. To sowieci strzelali do Polaków, którzy pracowali do rolnictwa i innych gospodarstw. Przez granicę (Kor jeden 20 latni chłopiec idąc przez granicę dla rodziny był zbrojony, uciekał, i skrył się w stodole. Sowieci wpadli do niego i w siano bagno tam zawzięli kłuc. Na trafili na niego, lecz jak jego nie ich nie zranił i zakłóci ich na śmierć jego.

W kilka miesięcy po utworzeniu granicy zawzięli spisywać ludzi, tych, którzy by chcieli jechać na stronę niemiecką, do swoich gospodarstw. Po niektórych czasie zabrawszy na stację tych ludzi, odesłali transportem za granicę.

Spisywania, także rozprawiali druzgierz, to też i my pragnąc jechać do swego domu zapisaliśmy się. Za kilka miesięcy wyjechaliśmy do nas o 2 godzi. w nocy 29 czerwca 1940 roku, w następstwie pobudzić i karali się nam pakować. Nie dawano nam się oddać. Po spakowaniu odwiezili nas na stację, a tam wjechaliśmy do wagonu. Wagon był łowarowy. Ponieważ było lato, gorąco i duszno nam było. Po kilku dniach w wagonie było już przeszło 65 osób. Duchwe z braku wody malleli, najwięcej odwiezeli

stary i chłec). To kilkunastu dniem podrozny przekonalem się, że
 wywozą nas do Rosji. Tak i tak było. Po jedenastu dniach podrozny
 znaleźliem się w mieście Lasam i wody w obłazie Prehangiel-
 skiej, tam głód, chłód i ciężka praca wyzerzwała z nas wszystkie
 zapasy wit. duchowe jak i moja roztwórna, a matłem ojca i matkę,
 3 siostry i 2 braci chorowali na różne choroby. Obchochenie się
 i nam dobiegają do renty ludzi słabych. Wyzimowano nas z
 nas i Polaki i cora to więcej nienawiechili nas. Prace ciężkie,
 a zarobki małe tak, że na chleb nie starowało ostabiło to ludzi
 przedsiębiorczych. Po oswobrocheniu wywieziono nas do Urbekistanu
 tam tyfus głód dobiegają ludzi polskich. Dawano nam po 40 kg
 żywności na pracującego a 20 na niepracujących. W
 silne gorzoko i głód i ciężka praca w upalne dni niżej
 dnoemu zdrowie aż gdzie odebrałem.

Hołtyz...